PISMIENNICTWO KRAJOWE

WYDAWCA i Redaktór główny, Hippolit Skimborowicz. — № 18. — Kantor Główny w Dr. Gaz. Porannéj przy ul. Trębackiéj Ner 639.

Preparowanie kamienia filozoficznego podług sposobu Paracelsa.

(*Dokończenie*).

Z kalcynny metale przez żywe srebro pospolite i tyleż żywego srebra w léj w dystylarnik i niech stoi dotąd aż się oba zamalgamują i zlepią. Potém oddziel merkuryusz przez sublimacyę do wapna i znowu zmieszaj wapnem i zetrzyj, i sublimuj jak wprzody. To powtarzaj dotąd, dopóki wapno metaliczne nad świécą jak wosk albo jak lód topić się nie będzie. To wszystko zostawić własnemu wytrawieniu, aż się wszystko w żywe srebro zamieni, i to jest pierwiastkowa materya czyli merkuryusz filozoficzny, którego wielu alchemistów szukało a mało znalazło.

Jan Azoth, który wziął przepis z Raymonda Lula, wcale inaczéj merkuryusz filozoficzny preparuje i jego téż kamień filozoficzny stąd powstający nieco się różni.

Uwaga. Zapewne alchemiści takie tylko i robili złoto, w robotę jakiego Teologowie wierzyli, jakiego je-

dnak za prawdziwe sprzedawać nie dozwalali. Najsławniejszy z alchemików był Paracelsus który będąc rodem z Szwajcaryi aż do Egiptu się zapędził odwiedzając siedziby najsławniejszych niegdyś tam z nauki kapłanów dla wyczerpnięcia tajemnicy robienia złota. Jeżeli jednak złota robić się nie nauczył, to przynajmniéj zasłynął w połowie szesnastego wieku w całéj Europie w sztuce leczenia na podagrę, choroby syfilistyczne i inne które za niepodobne do uleczenia miano. Innych chorób które według jego zdania miały pochodzić z gniazd jakiemi są pp. morowe powietrze, przeciwko któréj lekarstwa z elementów ziemskich znaczą tyle co kapelusz przeciwko słońcu, wcale się leczyć niepodejmował, bo je uważał za niepodobne do uleczenia. Przespalenie publiczne dzieł Galena i Aviceny rzucając najgrubsze obelgi na wszystkich lekarzów, mówiąc że jego kapelusz, trzewiki i broda więcéj umie aniżeli wszystkie akademie lekarskie dodając nareszcie że wszyscy tak w piekle goreć będą, osłabił wziętość wszystkich a sam się wsławił nadzwyczajnie, tak dalece że nawet Franciszek Bonner z Krakowa wysyłał roku 1541 do Bazylei umyślnego do niego posłańca. Nareszcie kiedy lekarstwa zbyt drogo sprzedawał i kiedy mu na nie naznaczono taxę, tak się zmartwił iż wpadł w nałóg pijaństwa. Prelekcye w Bazylei po pijanemu czasem wykładał, po pijanemu też często i do chorych przystępował, przez co stracił wzię-

tość, popadł w niedostatek a zczasem w nędzę, nieszczęśliwie gdzieś życie w karźmie zakończył.

J Żochowski.

MODLITWA.

W mojém sercu tak smętno, tak pełno, tak tonie
Myśli moja w sobie saméj, plącze się, zamąca,
Zapiera — i wielkością bezsilna, wytrąca
Lutnię z rąk; i choć w piersi w myśli mojéj płonie,
Ogień dziwny szalony, wulkan namiętności,
Nie wybija on w niebo wiary ni miłości.

— Ach żyć — żyć — gdy ci życie, za krótkie za długę,
Kiedy skąpisz minuty, a godziny tracisz,
Rozrywasz święte prawdy, niepodobia bracisz,
— Gdy rozsądek ciśnie cię — gdy go Bóg za sługę,
Za przewodzcę żywota naznaczył — on katem —
— To cię zakłóca z sobą, to rozdwaja z światem.

— Gdyś tak wielki tak potężny — gdy w swém JA zstrzeliłeś,
Myśli marzenia chęci, i gdy to JA tobie,
Jedno świeci, jak lampa w Azyana grobie,
— Gdy marzysz, a już tracisz za nim wymarzyłeś,
Gdy mierzysz, ważysz, ślęczysz swój rozum, i sądzisz,
I gdyś zmierzył osądził, postrzegłeś że błądzisz.

— Męki to Tantalowe, to katusze — piekło,
Piekło myśli i chęci; piekło co gdy twój
Duszy, — życie z za śmierci zabłyśnie podwój,
I tam na całą wieczność, ożeni ją wściekło,
Okrąży, wcieli się w nię, i tak w ciele jedném,
Będzie jéj — jak na ziemi téj — chlebem powszednym.

— Wielem winien mój Boże — mnie karą cierpienie,
Alež cierpieć tak długo! — wieki, za dzień jedny
Namiętności — błędu krwi, za dumne marzenie,
Które rozum tak pojął, tak ożenił biedny,
Mój Boże to za wiele — wszakžeś Ty mnie stworzył,
I ty kamień węgielny méj myśli założył,
Więc myślę. —

Bar. von Biberstein.

MITHOLOGIA

Sarmatów, Lechitów i Polaków według kroniki Prokosza.

Rozprawa komentatora kronik Prokoszowéj o Bogu i bożkach zwanych ojczystemi bogami czczonych w Polsce przed zaszczepieniem wiary chrześciańskiéj: dziełko uczonego męża żyjącego w pierwszych latach wieku XVIII.

Dla różnicy od Annalisty wieku XI który dopełnił kroniki Prokosza możnaby nazwać pisarza rozprawy niniejszéj: Frater Jowiański z powodu takowego?

Na czele kopii rozdziału VII kroniki Prokoszowéj wyrażono ex libris *Fris Jowiański descriptum ex Mspto Fribislai Matina Diamentowski Anno* 1761; 20 *Junii.*

Przybysława Dyamentowskiego wspomniał Załuski Biskup Kijowski w rękopiśmie (1) „Pan Dyamentowski

---

(1) Domyślam się według Autora dopełnienia kroniki Prokoszowéj w wieku XI.

Drya Przybysław mąż biegły równie w dziejach i Genealogiach Polskich zbiera, gdy ja to piszę Genealogią Panów Bielińskich etc."

Według Prokosza (1) „Bogowie, których Poganie czcili do czasu nawrócenia Xcia Mieczysława, byli posłowie i wodzowie starożytni narodu swego. uznawan Protektorami niejako narodu za dzieła onych znakomite."

„W późniejszych wiekach przez zadawnienie czci upowszechnionéj Protektorom, albo też przez wyniosłość królów owych przywłaszczających sobie, takowym sposobem wieczną sławę uznawano onych Bogami."

Co ażebym objaśnił piszę o każdym bożku z osobna.

Najprzód o bożku Jessa; Długosz nazywa go Jesse, Kromer i Bielski Jowiszem, Gwagnin Jossa ale mylą się.

Według Prokosza Jessa był królem Lechitów około roku świata 2385 uznany patronem narodu obrządkiem krajowym, albowiem nieuznano takowych bogami równemi Słońcu, Xiężycowi i Irzy, ale tylko sługami najbliższemi bogów najpotężniejszych, godnemi przedstawiać onym próby rodaków swoich i przyczyniać się za niemi. Historycy też pierwiastkowi nie pojmując różnicy takowéj, uwiedzeni zwyczajem pisarzów Rzymskich, porównali onych z Bogami i stali się sprawcami domysłów rozmaitych.

„Mniemali Polacy (mówi Prokosz) że Jesse był najbliższym bogów wszechmocnych, i upraszali go ażeby

(1) Bogowie ojczystemi zwani ponieważ uznawali Polacy bogami najwyższemi Słońce i Xiężyc jako wyrażono w dopełnieniu

orędownikiem był łaskawym zanosząc do bogów prośby ich o dobro i szczęśliwość doczesną, o ratunek w nieszczęściu. Mieli oni zaufanie w tym królu, iż jako za życia i panowania swego był panem łaskawym szczodrobliwym i miłosiernym dla poddanych sobie: również i po zgonie swoim (zasłużywszy cnotami takowemi łaskę bogów nieśmiertelnych) raczy być łaskawy dla poddanych niegdyś sobie, do których żyjąc przywiązanym był tak życzliwie."

Drugi bożek Marzana albo Marszyn. Długosz nazywa go Liadą; Miechowita Ledą; Kromer Lado; Bielski Marsem ale to być nie może?

Prokosz pisze: „Marzana czyli Marszyn król Słowiański, waleczny nadzwyczajnie i szczęśliwy wojownik, walczył z nieprzyjaciołmi przez wszystek czas panowania i tryumfował zawsze. Rycerstwo mniemając iż akową walecznością i szczęściem obdarzonym był od bogów, okrzyknęli go zaraz po zgonie patronem mężów Rycerskich, jakoby świętym w czasie boju więc polecali się opiece jego błagając, ażeby raczył upraszać bogów nieśmiertelnych o ducha rycerskiego, waleczność podobną i szczęście stateczne jakowemi zaś obdarzonym był od bogów."

Bielski mniema że bałwan ukształcony ze snopa konopi albo słomy (którego lud pospolity w Polsce prowadząc dnia 7 Marca topił w stawie albo kałuży śpiewając:

Śmierć się wije u płotu
Szukając kłopotu)

oznaczał bożka Marzena czyli Marsa.

Zwyczaj takowy wszczął się w Polsce po zaszczepieniu wiary chrześciańskiéj na wzgardę bałwanów pogańskich, które potrzeba było ochydzać dla ustalenia czci i chwały Boga prawdziwego.

Nie trzeba także mniemać jakoby Marzana król słowiański był królem Niemieckim szóstym po Tuiskonie panującym lat czterdzieści sześć około roku świata 2230' Którego Niemcy obwołali Bogiem po zgonie jego przywłaszczyli sobie nazwisko Marsów od imienia onegoż. Naród Słowian czcił od wieków własne bożki nieprzywłaszczając sobie bożków od sąsiedzkiego narodu z którym nie miał wcale pobratymstwa.

Trzeci bożek Ladon według Długosza Pluto (1) według Gwagnina Lach (2); według Kromera Mars (3); według Miechowity Leda matka Kastora i Polluxa (4).

Neoteryk mówi „Ja trzymam z Miechowitą, i takowe racyę daje.“

„Według Prokosza Lado król Sarmacko-Lechitów panował lat pięćdziesiąt cztery od Roku świata 2568. Ponieważ ustanowił w narodzie swoim grubiańskim pewien porządek względem liczby żon, obrządków wesela, i wychowania dzieci. Wdzięczni poddani ubostwali go po zgonie i ogłosili orendownikiem związków małżeńskich. Od owego czasu wszczął się zwyczaj wspomi-

---

Autor rozprawy wytłumaczył wyjątki których nie przepisuję, jako to:

(1) Długosz Tomo I pag 36

(2) Gwagnin w kronice pagina 37.

(3) Kromer Libro III pag 30.

(4) Miechowita Lib II cap. 2.

nania tego króla przy każdém weselu powtarzając imie jego wielokrotnie Lado! Lado!

„Według Prokosza i Hagnimira król Lechitów Lado miał w herbie Lwa uwieńczonego koroną złotą, stojącego na łapach poślednich, w przednich zaś trzymającego miecz wzniesiony do góry na tarczy czerwonéj.“

„Takowego herbu używali królowie wszystkich narodów Słowiańskich, których potomkowie istnieją do dziś dnia we wielu familiach zacnych królestwa Polskiego.“

Nya królowa narodów Słowiańskich według Prokosza „ostatnia z potomków Lecha panowała we wieki sławnego Herkulesa z Libii, który wędrując po wszystkich prawie krajach pojawił się też w północnéj stronie, oswobodziwszy Nyą z oppressyi poddanych sobie spłodził z nią synów trzech, z których najstarszy zwany Szczył, rozkrzewił naród Słowian takowego nazwiska.

Pisze to Dionis Siculus Lib. I. *Jovis congressus cum virgine Sarmatuoarum nata ex Tellive genuit. Scyt Inter posteros Regis hujus extiterant fratres duo eximiae virtutis, quorum uni nomen* Napa *alteri* Polo, *qui denominavit a se* Polos *ad montes Sarmatae Tetros.*

Podobnież Plinius Lib. VII Cap. 57. *Jovis genuit Scythen, et nomen Scytharum transiit in Sarmates germanos.*

Według Prokosza „Po odejściu Herkulesa do Włoch Nya panowała łaskawie i szczęśliwie: wdzięczen tego naród pogański i gruby, po zgonie onéj policzył w liczbę Brdowników i jakoby świętych, a z czasem i

pomiędzy bożki ojczyste wybudowawszy w mieście stołecznem Lemissal (X, zwanem kościoł wspaniały, posąg onéj postawili na ołtarzu ku czci powszechnéj.“

„Król późniejszy zwany Poznan przezwał miasto Lemissal Gnieznem gdzie bożnica i cześć Bogini Nya trwała aż do czasu Xcia Mieczysława VI.

Żywie zwany także *Zewiadeusza* to jest Bóg żywy.

Według Diodora Sycylijskiego *Libro V* Grecy i Rzymianie nazywali bożka tego Jowiszem *Leva dictas Jovis omni virtutis genere praecellebat.*

Permeasse orbem dicitur impios homnes e medioremovens. Idem fecit cum oppressoribus in regione Polona alias Pogorahla co znaczy Pogorze.

Ponieważ Herkules przywrócił do posłuszeństwa poddanych Nyi (jako wyżéj) owego więc Herkulesa nazywali Polacy starożytni *Ziewiadeusza.*

Według Dlugosza *Venus* Dziedzilia; według Kromera Jezylia; według Bielskiego i Miechowity Dziedzilia; według Gwagnina Marzana: ale mylą się ci autorowie mniemając iż bożek pomieniony boginą był.

Według Prokosza „Bożnica bożka pomienionego stała na górze zwanéj Grzegotka przezwanéj Żywiec od imienia bożka Żywie.“

„W pierwszych dniach miesiąca Maja zgromadzały się tam gminy ludu nabożnego. Polacy czcili bożka tego równo i podobnie rozumieli o nim jako Rzymianie o Jowiszu bogu swoim najwyższym, uznając go władzcą życia ludzkiego: przeto upraszali go o żywot długi błagając pokłonami i ofiarami, mieli też zabobon szczególniejszy iż słysząc pierwszy raz na wiosnę odzy-

wającą się kukułkę (nazywaną Zezylija) ile razy ów ptak zakukał tak wiele lat życia spodziewali się" (1)

Mniemali zaś o nim iż nad wszystkich bożków najwyższym był i rządził światem całym: a przemieniając się w kukułkę obwieszczał ludziom niektórym kukaniem łaskę swóję jak wiele lat życia jeszcze pozwalał. Z téj przyczyny zabójstwo kukułki wielką zbrodnią było, karaną śmiercią wyrokiem zwierzchności."

To pewna iż na górze zwanéj Żywiec widać jeszcze fundamenta gmachu jakiego czyli zamku, ślad niewątpliwy iż niegdyś ludzie tu mieszkali.

Ziemne, to jest Ziemia bogini: „według Prokosza bogini téj przyznawali Polacy urodzajność zboża wszelkiego i owoców na drzewach i czynili onéj ofiary dwa razy do roku, to jest kiedy urodzaje ziemne zbiérali, powtóre kiedy owoce drzew otrząsali. Sprowadziwszy zboża w snopach do stodół sypali na posąg bogini ziarno zboża wszelkiego rodzaju prosząc o użyznienie roli a plenność urodzajów onejże: otrząsnąwszy zaś drzewa składali owoce na ofiarę upraszając o urodzajność drzewin i obfitość owoców na rok przyszły."

Plinius wspomina bostwa takowe Libr. III cap. 57. Lib. VI cap. 57.

Oceani accolae ei felicis terrae possesores ad Basileam insulam circa Eridanum fluvium gloriantur primum sibi Regem fuisse post diluvium, Uranum id est Coelion *Is inprimis* ad VicIerium *et septentrionalibus orbis partibus inhabitavit: uxorem habuit* Gemen id est Tellurem *etc.*

---

(1) *Przypis Autora.* Zabobon takowy trwa do dziś dnia u pospólstw niektórych okolic Polski a szczególniéj w górach.

Lel albo raczéj Lelum: według Prokosza „król niegdyś Słowian waleczny, mężem był sławnéj krolowy zwanéj Łona. Naród zawdzięczając cnoty, dzielność rycerską i szczególniejszą ku poddanym łaskawość ubóstwił go po zgonie.“

„Król ten przywłaszczył sobie herb Szczyta przodka niegdyś swojego to jest xiężyc zwrócony rogami do góry na tarczy błękitnéj.“

Wiczko kadłubek przyświadcza to mówiąc: „Lel mąż Łony czyli Luny uczynił początek herbu zwanego Leliwa: kwitnie w królestwie Polskiém potomstwo onego rozkrzewione na wiele familiów.“

Przyświadcza także Diodorus Giculus Libro IV et V. *Ad Basileam insulam* (ubi succinum alias nunquam in orbi visum flectilus explicitur) *Luna inhabitavit post diluvium.*

Poleł zwany także Polach albo Polak.

Podług Prokosza: „Waleczny niegdyś król Lechitów (zwanych przez Greków Scythami) powróciwszy około Roku świata 3538 z Illiryku z pięcią braćmi rodzonemi do kraju gdzie teraz Polska (z którego właśnie wygnali przodków jego przed piącią wiekami) osiadł w nim i panował szczęśliwie.“

„Ponieważ Polel przywrócił imie narodowi swemu czego żaden z poprzedników jego dokazać nie zdołał, naród Lechitów wdzięczny dobrodziejstwa tak wielkiego, policzył go w poczet bożków ojczystych po zgonie jego, a naznaczywszy mu drugie miejsce po Selu, królu niegdyś Lechitów, przezwali go Polel.“

„Bożnica poświęcona obydwom bożkom pomienio-

nym murowana z kamienia białego stała niegdyś w mieście stołecznem *Carodom* (* zwaném, nie daleko od gór rzeczonych Ictry nad Wisłą rzeką: gdzie w pewnych czasach zgromadzając się tłumy ludu błagali bożków ofiarami a szczególnie z wieprzów karmnych i tłustych."

„Bożka *Lela* uznawali Polacy obrońcą! Polele zaś uznawali stróżem kraju postanowionym od bogów wielkich zwanych *Irzy* i *Żywie*."

„Xiążęta i Panowie znakomitsi czcili szczególnemi ofiarami bożka Polela, naród zaś powszechnie czcił bożka Lela równo prawie jako bożka Iry i Żywie."

Jero albo Jerum. według Prokosza: „Irzy» Polacy starożytni czcili go jako boga najstarszego nad wszystkiemi bożkami posąg jego miał trzy głowy z oczami na jednym kadłubie."

„O bożku Żywie mniemali że synem był tamtego *Irzy* któremu poruczył urząd opiekowania się ludźmi w szczęściu lub nieszczęściu, tudzież dozór wszystkich bożków żeby pilno zadosyć czynili obowiązkom każdemu z nich poleconym." *K......i*

UWAGA ŚWIATA MORALNEGO POD WZGLĘDEM ELEKTROMAGNETYCZNYM.

Trzy są pierwiastki świata moralnego, to jest religia, społeczność i mowa. Pierwsze dwa pierwiastki z tegoż samego źródła pochodzą, to jest z czucia, które się odnosi do Stwórcy albo bliźniego, a zatem w jednę albo w drugą stronę przeciwną symetryczną. Mowa

jest tylko środkiem do przenoszenia czucia w tę lub ową stronę służącym. Na całym składzie człowieka taż sama dwoistość i symetrya jest odbita. Lice, oczy, uszy, członki, połowy serca nareszcie, zachowują doskonałą dwoistość i symetryą, a właśnie też temi drogami czucie się objawia i przez mowę jak najwyraźniéj w pewną stronę kieruje.

W całym świecie fizycznym na dwie połowy symetryczne i odpowiedne r0zpadającym, jedna połowa jest trwała, wieczna, niezmienna; druga zaś niestateczna, zmienna, znikoma w swoim stanie, i zawsze się odnawiająca. Jak pierwsza trwając wiecznie przedstawia nam się mejestatycznie przez swoją stałość; tak druga zachwyca nas swoją rozmaitością i znikomością pozorną oraz trwałością wiekuistą w swojéj summie. W świecie moralnem także istota najwyższa do któréj czucie przez Religię jak morze powszechnie wzbiera, jest stała, wieczna, jedyna zaś istota zbiorowa którą jest bliźni, jest zmienna, znikoma na pozór zawsze się odnawiająca, w swojéj sumie zawsze jednak trwająca. Tamtéj majestat na jedyności trwałéj zależy, téj zaś zbiorowości zmienny, ale w swojéj sumie wiecznie trwający.

W tym obrazie dwoistości odpowiedniéj i symetrycznéj jest coś niepojętym sposobem magnetycznego. W magnetyzmie bowiem siły przeciwne dążą do przyciągania, podobne zaś do odpychania. Wszystkie też przeciwności pociągają nas do Twórcy, przyjemności zaś od niego oddalają. W nieszczęściu i największym ucisku wiąże się społeczność przez miłość wzajemną,

w szczęściu zbyteczném rozprasza się przez zbytki i rozwiozłość.

Świat moralny jest utworem władz umysłowych człowieka pod wpływem Religii. Jak on ma dwoistość symetryczną i odpowiedną i pewną tajemniczą magnetyczność, tak władze umysłowe toż samo na sobie okazują. Jest ich bowiem trzy głownie to jest rozum, pamięć i imaginacya. Pamięć jest pośrednią i tak rozumowi i obu i imaginacyi może być na usłudze. Rozum jest trwały, stateczny, wielkość jego na ogólności i wiekuistości zależy, imaginacya zaś szybka, zmienna, bujna, obfita; majestat jéj stanowią tworczość z zapałem. Umysł wielkich ludzi albo w zburzonym oceanie rozumu gra wiosłami swemi, albo w lekkiéj atmosferze buja swobodnie na skrzydłach imaginacyi, umysł średnich ludzi wędruje z umęczeniem przez piasczyste kraje pamięci. Pierwszy zawsze w pośród bałwanów i wzburzenia passując się niszczy swoje siły, drugi zawsze w równinie trawi swoje żółwie życie. Pierwszy niszczeje przez żywioły niespokojne, drugi niknie sam przez się będąc jedynie dla siebie i siebie żywiołem.

Nietylko to wszystko co pierwiastki świata moralnego z siebie wydały ma w sobie troistość, a w ostatecznym rozbiorze na dwie połowy symetryczne, przeciwne rozpada jednę trwałą, a drugą niestateczną a jednak w swoich zmiennościach wiecznie trwającą, i przez coś pośredniego się obie wiążą ażeby doskonala jedność pozostała, ale i same pierwiastki téjże saméj są natury. Religia nasza ma początek troisty i doskonale jednaki Społeczność składa się z Rządu wiecznego, niezmienego,

i naro[illegible]e zmiennych indywiduów złożonego, a jednak pomimo swojéj zmienności i znikomości zawsze w swojem jestestwie trwającego.

Prawodawstwo wiąże te obiedwie połowy symetryczne z sobą dla uczynienia doskonałéj jedności z któréj one swoje siły czerpać na wieki mają. Mowa nareszcie która jest pierwiastkiem wiążącym wielkie połowy z sobą, także się ze dwóch połów symetrycznych jednéj trwałéj wiekuiście, prostéj, niezmiennéj którą jest prawda; drugiéj zmiennéj, rozmaitéj a jednak w swoich zmiennościach wiecznie trwającéj którą jest fałsz, składa. Wątpliwości już to do prawdy, już do fałszu się zbliżające, wiążą te obie połowy symetryczne między sobą.

Godnem to jest zaiste uwagi, że przed poznaniem świata fizycznego, wyobrażenie świata moralnego w podobnéj formie się rozwijało. Tu samo czucie najpiękniejszą istotę świata moralnego ukształtowało odkrywając przedziwną harmonijną duszę jego. Poznawanie świata fizycznego w ostatnich czasach za tąż samą formą poszło i pokazało, że jeżeliśmy jeszcze nie doszli do ostatecznych granic jasnych, to przynajmniéj na prawdziwéj drodze w dążeniu do nich jesteśmy. Czucie zatem zawsze ma pierwszeństwo przed rozumem i rozum tylko na drodze czucia pracować chwalebnie i korzystnie może.

Gdybyśmy się zapuścili w rozbiór człowieka jako istoty myślącéj, to tąż samą troistość a ostatecznie dwoistość doskonale z sobą rzucą pośrednią połączoną znajdziemy. Człowiek bowiem składa się z duszy która jest istotą trwałą, niezmienną, prostą, wieczną; i z ciała

które jest z części złożone, zmienne, znikome w swo im stanie a jednak przez swoje odradzanie wiecznie trwające. Czucie które te obiedwie części człowieka łączy jak najściśléj z sobą, jest pośredniem między niemi i tak do jednéj jako do drugiéj zarówno się odnosi.

Czucie z serca jako gniazda wszelkich namiętności pochodzi i w dolnych częściach kończy się największą zmysłowością która aż zwierzęcości sięga, w górnych zaś podnosi się aż do najczystszéj sfery czyli saméj boskości. Tu człowiek najpodobniejszym jest do magnesu mającego dwa bieguny i równik we środku albo stosu Wolty złożonego z bieguna dodatnego którym jest rozum, i ujemnego którym jest zmysłowość. Aparat ten wswoim biegu jest sam przez się czynny, ale po śmierci czyli po ustaniu jego biegu, może być przynajmniéj przez inny do słabych ruchów pobudzonym; właśnie też stos Wolty w trupie świeżo zgasłym ruchy chwilowe obudza.

Wiążąc świat moralny ze światem fizycznym i uważając ich wielkie podobieństwo między sobą, mianowicie, że złożone są oba z połów symetrycznych jednéj trwałéj, drugiéj zmiennéj, a jednak wiecznie pomimo swojéj zmienności trwający, można z największą pewnością wnosić, że oś magnetyczna słońca ma położenie stałe, wieczne, niezmienne północne, południowe, i wszystkich ciał w absolutnéj przestrzeni osi magnetyczne muszą być równoległe od niéj, i takież położenie zawsze zachowywać, i to położenie stanowi w urządzeniu wszechświata pierwiastek stały, bieg zaś ciał regularny, pierwiastek zmienny ale wiecznie trwający przedstawia.

J. Żochowski.

KONIEC PIŚMIENNICTWA KRAJOWEGO.